

## Bartek Jarmoliński: Wystawa „Cooltowi” w Otwartej Pracowni

Andrzej Jajszczyk

Wystawa „Cooltowi” Bartka Jarmolińskiego to kolejne tchnienie *pop-artu*. Muszę przyznać, że to rodzaj sztuki, który lubię. Podobają mi się wariacje na temat Marylin Monroe Andy’ego Warhola, jego puszka zupy Campbell, a oglądanie inspirowanych komiksami obrazów Roya Lichtensteina zawsze sprawiało przyjemność zarówno Basi jak i mnie. Jarmoliński podchodzi do tematu inaczej niż Warhol. O ile ten ostatni pokazywał, że zwykłe przedmioty, czy fotografie znanych osób mogą być tematem sztuki, o tyle ten pierwszy stara się pokazać, jak świat biznesu stara się wykorzystać wizerunki sławnych ludzi, a także to że bohaterowie mediów stają się współczesnymi świętymi. Stąd Citroën nadaje samochodowi nazwę *Xsara Picasso*, a Frida Kahlo staje się marką kosmetyków czy meksykańskiej tequili. Nieprzypadkowo więc portrety tych dwojga artystów, przedstawionych jako świętych, otwierają wystawę, a świeczki przed nimi zapala, rozpoczynając wernisaż, autor obrazów.

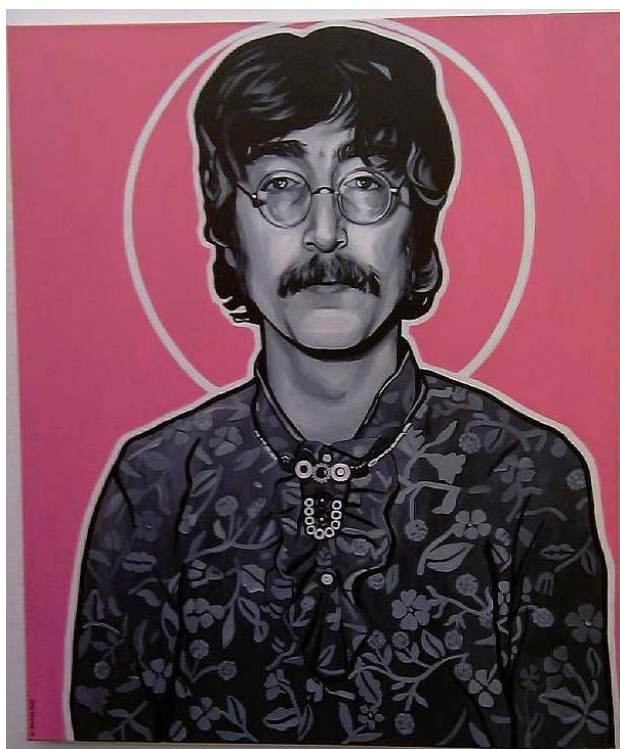
Inne ikony popkultury, także zostają tu świętymi. Jest John Lennon jako patron desperatów, Grace Kelly jako patronka podróżnych, czy Michel Jackson jako patron lekarzy. Szczególnie udane są, moim zdaniem, portrety Freddiego Mercury i Jamesa Deana. Są też wizerunki kiepskie — to w szczególności księżna



Bartek Jarmoliński



Bartek Jarmoliński. *Santo Pablo* i *Santa Frida*.



Bartek Jarmoliński. *John L — patron desperatów.*

Diana, a także, w nieco mniejszym stopniu, Marilyn Monroe. Ale całość jest świetna!

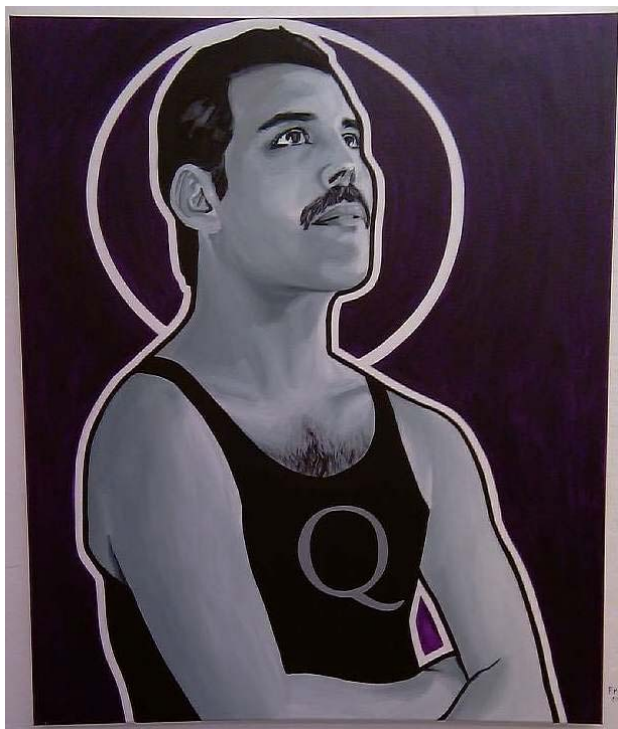
Od wspomnianych wcześniej mistrzów pop-artu, różni Bartka Jarmolińskiego także kolorystyka prac — nie ma tu barw jasnych i żywych. Zielenie, fioleły i odcienie czerwieni są tu poszarzałe, jakby przybrudzone. Ale to powszechna maniera współczesnego malarstwa, obecna także u innych artystów, w tym na przykład u Krzysztofa Klimka z Otwartej Pracowni.

Bartek Jarmoliński urodził się w 1975 roku w Łodzi. Studiował w tamtejszej Akademii Sztuk Pięknych, uzyskując dyplom w 2001 roku. Jego wystawa „Cooltowi,” była już wcześniej pokazywana w Galerii Studio w Warszawie. Artysta miał sporo wystaw indywidualnych, głównie w rodzinnej Łodzi, ale także poza nią, w tym w Galerii Zero w Berlinie.

Łódź dobrze mi się kojarzy ze sztuką współczesną. Pamiętam swoje wędrówki po, najczęściej, pozbawionych ludzi pomieszczeniach starego gmachu *Muzeum Sztuki* przy ul. Więckowskiego, gdzie napawałem się obrazami Władysława Strzemińskiego, Henryka Stażewskiego, czy Leona Chwistka. Z pewnym żalem patrzyłem na to, że moje ulubione rzeźby Katarzyny Kobro pokrywała spora warstwa kurzu, a do szału doprowadzało mnie to, że wiele obrazów wisiało po prostu krzywo. Dlatego też z prawdziwą radością wchodziłem do nowego gmachu galerii *MS<sup>2</sup>* na terenie dawnej fabryki Poznańskiego, zamienionej teraz w centrum handlu i rozrywki *Manufaktura*. Pierwszą wystawą, którą tam widziałem była właśnie łączona ekspozycja Katarzyny Kobro i brazylijskiej artystki Lygii Clark.



Bartek Jarmoliński. *Grace K — patronka podróżnych*  
Fot. ze strony Otwartej Pracowni



Bartek Jarmoliński. *Freddie M — patron kochających bezpiecznie.*



Bartek Jarmoliński. *Michael J — patron lekarzy.*

Moją ulubioną galerią w Łodzi pozostaje i tak *Atlas Sztuki* i gdy tylko jestem w tym mieście, staram się znaleźć czas aby tam wstąpić. Ta galeria to przykład dobrego mecenatu prywatnego, gdzie bogaci właściciele nie muszą przesadnie liczyć się z opiniami dewotów, czy obrońcami moralności, co niestety ogranicza nieraz dobór prac galerii utrzymywanych z pieniędzy publicznych. Oczywiście można dyskutować o doborze wystawianych w *Atlasie Sztuki* artystów, ale byłem pod wrażeniem oglądanych tam wystaw, na przykład Jadwigi Sawickiej, Zbigniewa Libery, czy Wojciecha Wilczyka.

Na wernisażu rozmawiam z Ignacym Czwartosem i Krzysztofem Klimkiem. Basia dociera do Otwartej Pracowni z opóźnieniem, ponieważ wcześniej świętowała chiński Nowy Rok. Oglądamy razem obrazy, ale wkrótce przepłaszają nas z galerii palacze. I tak, otwarcie tej interesującej i dobrej wystawy było niezłym sposobem obchodzenia moich imienin.



Bartek Jarmoliński. *James D — patron kierowców.*

Zdjęcia obrazów (z jednym wyjątkiem): Andrzej Jajszczyk

Kraków, 4.02.2011